



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

EXPRESS WIECZORNY

Al. Jerozolimskie 12. 127
02-017 Warszawa

24

4-02-87

Nr z dn.

Ignacy Gogolewski:

„Dom otwarty” rozgrzeje zziębniętego widza

W stołecznych „Rozmaitościach” powodzeniem cieszy się „Dom otwarty” Michała Bałuckiego. Tę komedię wyreżyserował Ignacy Gogolewski, którego poprosiliśmy o chwilę rozmowy.

— Dlaczego Bałucki, panie dyrektorze? Co Pana zaintrygowało w tej sztuce właśnie dziś?

— Przede wszystkim jest to wspaniała zabawa karnawałowa. Sztukę Bałuckiego opakowaliśmy w godzinową oprawę muzyczną, którą przygotowali Tadeusz Woźniakowski i Zbigniew Rymarz. To nie przesada jeśli powiem, że tym 2,5 godzinnym spektaklem rozgrzejemy zziębniętego widza.

— Boy pisał, że „Dom otwarty” ma dobrą markę u reżyserów. Czy podziela Pan tę opinię?

— To święta prawda. Jeden z bohaterów sztuki, Fikalski, szaleje na scenie, ale i reżyser także może poszaleć. Osobiście wolę spektakle kameralne, wolę jak

(Dokończenie na str. 2)

Ignacy Gogolewski:

„Dom otwarty” rozgrzeje zziębniętego widza

(Dokończenie ze str. 1)

aktorzy szaleją niż ja. Nie przypuszczałem jednak, że „Dom otwarty” tak mnie wciągnie, że jest tak skomplikowany, a jednocześnie satysfakcjonujący dla reżysera. Musiałem nawet hamować zapędy aktorów, trzymać ich w ryzach.

— O powodzeniu sztuki zadecydowały chyba i scenografia (Lech i Michelle Zahorscy) i choreografia (Barbara Fijewska).

— Wspomniane osoby przygotowały smaczny kąsek, piękną zabawę. A kostiumów, rzeczywiście, panie mogą zadrześć.

— Dziękujemy za rozmowę. (ww)



Michał Breitenwald — Bagatelka (z prawej) i Jan Parandyk (Wróbelkowski) w „Domu otwartym”.
Fot. Jarosław Tarań